

Dom Boży bez radości

„Znikła radość i wesele z pól urodzajnych, a w winnicach już nie słyhać głosu pieśni i radosnych okrzyków”. „Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili Jego przyjścia?” (Izaj. 16:10; 1 Tes. 2:19)

Czasy, w jakich żyjemy, problemy i troski, jakie niesie ze sobą rzeczywistość dnia codziennego, pozbawiają wielu ludzi radości i wesela. Wiele jest osób, które cierpią na nerwicę, brak odporności psychicznej, brak wewnętrznej stabilizacji. Wiele jest też łez, które każdego wieczoru płyną po twarzach naszych bliskich i znajomych. Podobnie bywa i w naszym życiu, często jesteśmy zmęczeni, podenerwowani, niespokojni i rozpaczeni. Biblia mówi nam, że jesteśmy złączeni z Panem jednym duchem (1 Kor. 6:17), i że On nam błogosławi, i że nasze wnętrza należą do „innego”, wspaniałego świata. Biblia również powiada, że otrzymaliśmy „Pocieszyciela”, jakim jest Duch Święty (Jan 14:16-17, 26. 15:26), i że możemy także w imieniu Jezusa tworzyć wspaniałe bratnie społeczności, a mimo to jakże często mówimy o braku radości i nie ma jej na naszych twarzach.

Prorok Joel widząc oczami Bożej rzeczywistości nasze czasy pyta:

„Czy nie została zniszczona na naszych oczach żywność, a z domu naszego Boga radość i wesele?” (Joel 1: 16).

Pytanie to zachęca nas do wnikliwego spojrzenia w swoje wnętrza, a także we wnętrza bratniej społeczności. Ile pozostało nam smakowitej żywności i radości? Pan Jezus powiedział, że jeżeli będziemy żyć zgodnie z Bożym oczekiwaniem, to On i Jego Ojciec przyjdą i zamieszkają w naszym wnętrzu czyniąc sobie z niego dom Boży (Jan 14:23). Natomiast apostoł Paweł cytując słowa samego Boga, wskazuje nam na społeczność jako inny obiekt Bożej obecności: „Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim” (2 Kor. 6:16). Społeczność to również Boży dom, a jak często ograniczamy ją w naszym życiu do zaledwie kilku godzin tygodniowo.

Kiedy obserwujemy sposób życia współczesnych chrześcijan, kiedy uczciwie zaglądamy w swoje wnętrza lub przysłuchujemy się naszym rozmowom, to wówczas, aż chce się powiedzieć – oto dziś na oczach naszych wypełniło się proroctwo Joela. Wiele jest spraw,

kłopotów, uprzedzeń, nieżyczliwości, niedomówień, obojętności i wiele innych złych czynników, które jak szarańcza zabierają, wręcz wydzierają, nam z naszego wnętrza Bożą radość. Można też powiedzieć, że brak symptomów Bożej radości w naszej codzienności świadczy o fizycznej obecności szatana w naszym życiu i wówczas możemy być świadkami, jak drogocenna, duchowa latorośl gnije w nas, zamiast się rozwijać ku chwale Bożej.

Być może, w naszym wyobrażeniu życiem w pobożności lub świadczeniem o Ewangelii jest niepalenie tytoniu, abstynencja, kulturalne słownictwo, grzeczność i uprzejmość, ale ileż jest ludzi nie żyjących z Chrystusem, którzy żyją również na bardzo wysokim poziomie moralnym. Czym więc jako dzieci Boże powinniśmy się odróżniać od innych? Myślę, że właśnie tym przekonaniem i odczuwaniem obecności Bożej w naszym życiu, obecności, która daje nam ową Bożą radość.

Kiedy wieczorami czytamy Pismo Święte, a zwłaszcza księgę Psalmów, zwracamy wówczas naszą uwagę na rozmiłowanie Boże w radości swoich podopiecznych. Dowodzą o tym słowa Dawida, który między innymi napisał:

„Przystąpią do Boga wesela i radości mojej, bo zmienił skargę moją na taniec, rozwiązał mój wór pokutny i przepasał mnie radością, wlał w serce me większą radość, niż kiedy się ma obfitość zboża i wina. Niech się rozwesela i rozradują w Tobie wszyscy, którzy Cię szukają i niech służą Tobie z radością, przychodząc przed oblicze Twoje z weselem! Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie, wykrzykujcie Bogu głosem radosnym. Weselcie się w Panu i radujcie sprawiedliwi! Śpiewajcie radośnie wszyscy prawego serca! (Psalm 4:8; 30:12-13; 32:11; 43:4; 47:2; 70:5; 100:2).

Jest jeszcze jeden bardzo piękny Psalm mówiący o Bożej radości. Psalm 126, który jest zarazem pieśnią pielgrzymów powracających z niewoli. Jak bliskie są każdemu z nas słowa tej pieśni! Pan wyrwał nas z niewoli grzechu, z obaw o przyszłość i z wielu trosk. Pamiętam te piękne beztroskie dni, kiedy przyjmowałem Bożą obecność do swojego życia. Jak często wędrując przez lasy i pola śpiewałem jedną z pieśni – „Cieszę się! Jezus zbawił mnie”. Wtedy usta pełne były śmiechu, a język radości, a ludzie, którzy mnie otaczali, mówili: „Pan dokonał z nim wielkich rzeczy”. Podobnych wydarzeń dostarczających nam pewności o posia-



daniu Bożej radości jest wiele, lecz tylko pod warunkiem, że kochamy Pana tak mocno, jak tylko potrafimy.

Ponieważ Pan Bóg jest postacią niezmienną, więc jeśli kiedyś miał upodobanie w radości swojego ludu, to i dzisiaj pragnie, aby Jego radość nappełniała nasze serca, chyba że na drodze pomiędzy Nim a nami stanie grzech. Wciąż żywe słowa proroka Izajasza mówią: *„Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a Jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć, lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami Jego oblicze, tak że nie słyszy”* (Izaj. 59:1-2). Czy grzeszymy? Ileż to razy wiele naszych spraw załatwiamy poza Bogiem, na swój własny sposób, ileż też trosk, zbytecznych zmartwień, obaw o jutro i problemów wydziera nam ten wspaniały, wewnętrzny pokój. Istnieje też wiele doświadczeń, niepowodzeń, chorób, przykrości, które zwykliśmy nazywać często przypadkiem, a których istnienie ma olbrzymi wpływ na stabilizację naszego wewnętrznego człowieka. Wiele z tych „przypadków” mimowolnie ulatuje naszej uwadze, ale wiele z nich jest powodem trosk, a wielokrotnie tylko dlatego, że zapominamy o mocy modlitwy; modlitwy,

która łączy nas z Bogiem – źródłem pokoju i radości: *„Obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę. Daj bym usłyszał radość i wesele, niech cię rozradują kości, które skruszyłeś”* (Psalm 51:10). Ile jest jeszcze radości w domu Bożym? Ile jest Bożej radości w Tobie, a ile w społeczności, jaką tworzysz ze swoimi współbraćmi?

Kochany bracie, siostró, przyjacielu, młodzieńcze, nie odkładaj tego pisemka na półkę, weź Boże Słowo, przeczytaj jeszcze raz fragmenty, które mówią o Bożej radości i jeśli czujesz, że w Twoim życiu, w życiu Twojej rodziny lub Twojej społeczności brak jest pełni Bożej radości, wiedz, że Jezus jest obecny w Twoim życiu, i że Ciebie kocha i jeśli całkowicie, dzień w dzień będziesz żył tylko dla Niego, wówczas będziesz szczęśliwy i będziesz w stanie pokazać to szczęście innym.

„Radujcie się w Panu zawsze, powtarzam, radujcie się” (Filip. 4:4).

Olszewski Andrzej
R-
„Straż”